



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek, 12 Czerwca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 159.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Tylko 4 występy **MERY MROZIŃSKIEJ** ze współudziałem K. TATARKIEWICZA, L. WFNIEWSKIEGO, J. KĘCKIEGO, K. ŻBIKOWSKIEJ, M. ZAHORSKIEJ, H. WISNOWSKIEJ oraz własnej doborowej trupy złoonej z 18 osób.

Wtorek, 12-go czerwca: **Jak się podobają mężczyźni**, krotokwila w 3 akt. Hennequina.

Środa, 13-go czerwca: **ASZANTKA** kom. w 3 ak. Perzyńskiego

Czwartek, 14 czerwca: **Georgeta i Gilberta** lekka kom. w 3 ak Coolus'a

Piątek, 15 czerwca: **Szczęśliwa** lekka komedia w 3 akt Hennequina.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni w-go Gostomskiego (dawniej Roszkowski).

Łódź, dnia 12 czerwca.

Analizując to wszystko, czem się ludzi narodzi od początku wojny a z drugiej strony, obserwując zachodzące w czasie tej wojny światowej fakty, które nie godzą się z założeniami teoretycznymi, słusznie pisze p. St. A. K. w konkluzji swego artykułu w „N. Gaczie”:

„Z paradoksów złożona jest cała sytuacja. Do strasznych klęsk ludzkości przypływała się osobliwa psychologia i dziwna logika, nie pozwalająca ludom zdać sobie nawet sprawy z istoty założeń i celów tej wojny. Zmąciło się całe myślenie polityczne. To też nad nim zapanować musiał maksymalizm ideowy, mający w tej chwili jedyną prawo bytu. Trzeba dążyć do największych zdobyczy idealistycznych, do najdalej idących przemian w duchu demokratyzmu, do organizacji życia na podstawach etyki, prawa i sprawiedliwości”.

Czy z chaosu rosyjskiego wykwiłną zdobycze idealistyczne, trudno dziś przesądzać, raczej przypuszczać można, że, narazie przynajmniej, maksymalizm ideowy nieszczęśliwy zda egzamin w Rosji i że znowu przybędzie nam jeden do dwóch więcej, iż piękne hasła, streszczające się w słowach, o ile ich naród nie ma w duszy, nie wydadzą błogosławionych owoców, ale co najwyżej wywołają wojnę domową, w której, niestety, rzadko zwyciężają najlepsi.

Poniżej przytoczymy szereg faktów, które wskazują, że ta Rosja, która na sztandarze swym wywiesiła piękne hasła demokratyzmu i sprawiedliwości, znajduje się w przededniu zamętu o niedających się wprost przewidzieć skutkach.

Z tonu i sposobu pisania całej prasy rosyjskiej i z opowiadań licznej rzeszy rosyjskiej, chroniących się za granicę, — należy przypuszczać, że w Rosji rozwijające się wypadki prą z wielką szybkością do wybuchu anarchii.

Rada robotniczo-żołnierska domaga się zdemokratyzowania ministerjów i zastąpienia dotychczasowych urzędników reprezentantami swoimi; zmianę tego rodzaju przeprowadzono już częściowo w ministerjum wojny.

Minister komunikacji oświadczył, że jeżeli Ameryka nie pomoże, ustanie pod jesień cały ruch kolejowy. Żołnierze wymuszają szybsze ekspedjowanie pociągów, uciekając się przytem do gwałtów, a jeśli potrzeba i do odczepiania wozów, wiozących środki żywnościowe lub amunicję.

Następnie, jak biuro Reutera donosi z Petersburga, cztery pułki 7-ej armji zbuntowały się; przywódcy postawieni będą wprawdzie pod sąd wojenny, lecz trudno będzie zaradzić ziu, gdy maszyna państwowa raz już się rozluźniła; do wstrzymania jej biegu po pochyłości nie znajdzie się łatwo hamulec.

Przypominają się mimowoli czasy rewolucji francuskiej, gdy tłum zajęty był śledzeniem i tępieniem zdrajców zjczyzny a zwłaszcza wprowadzaniem coraz to nowego i innego porządku rzeczy, nie umiejąc utrwalić tego, co zdobyć potrafili.

Czem się zajmuje Rada robotniczo-

żołnierska i o stosunku nowego rządu do ex-cesarza, tak pisze „Times” z Petersburga:

„Kontrolę nad ex-cesarzem Mikołajem wzmocniono. Ex-cesarzowi wolno spacerować tylko 2 godziny rano i 2 godziny wieczorem, przytem stałe mu towarzyszy straż w odległości 25 kroków.

„Dzieci ex-cesarza spaceru i rozrywek zażywać mogą tylko pojedynczo. Byli cesarz i cesarzowa obowiązani są codziennie dwukrotnie pokazywać się w oknie, by dyżurujący oficer mógł skontrolować ich obecność. Potrójny łańcuch wart otacza pałac.

Co zaś do losu ministrów, to petersburski korespondent „Timesa” pisze: Byli ministrowie znajdują się wszyscy w twierdzy Petropawłowskiej; ministrowie noszą ubrania więzienne. Krewni i znajomi ministrów mogą tygodniowo pisać tylko jeden list, rozmowa na widzeniu nie może trwać dłużej niż 10 minut.”

Sądzić można, że zapewne wyłączenie na chaosie rosyjskim budowane są najróżnorodniejsze pogłoski pokojowo-sensacyjne. Jedną z nich prostowały wczoraj wszystkie pisma, więc powtarzamy ją poniżej:

„Rozszerzana za pośrednictwem biura Reutera wiadomość, która nadeszła jakoby z Petersburga, według której do Petersburga miała przybyć deputacja armji austriacko-węgierskiej, składająca się z 2 generałów, z 2 pułkowników, 20 oficerów niższych stopni i 16 żołnierzy po uprzednim otrzymaniu odpowiedniej przepustki przez front od jednego z oddziałów rosyjskich — jak donosi wiedeńskie ces. król. biuro korespondencyjne ze źródła miarodajnego — nie odpowiada zgoła rzeczywistości. — Wiadomość ta ukazała się w londyńskim „Timesie” i jest ona częstym wymysłem”.

I inne pogłoski również nie świadczą o niczem więcej, jak o wzmagającym się w ludzkości pragnieniu pokoju; nawet petersburska „Raboczaja Gazeta” wyraża radość, że kobiety rosyjskie masowo rozpoczęły agitację pokojową w celu zasilenia w kraju tych wszystkich żywiołów, które same już występowały lub występują za pokojem. Wszystkie towarzyszywa kulturalne kobiecie oraz stowarzyszenia pielęgniarek wojennych zgadzają się z tym, że wojna obecna musi skończyć się jaknajprędzej. Związek instytucji kobiecych pragnie wystosować do ministerjum wojny i jednocześnie do ministerjum spraw zagranicznych osobny memoriał, żądający oficjalnego rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Ponieważ czego chce kobieta, tego i Bóg chce, więc możemy mieć nadzieję, że pokój zbliża się do umęczonej ludzkości szybkim krokiem.

J. Gr.

Ugrupowanie partyjne w Polsce podczas okupacji.

(Podług „Germanji”).

II.

„Zajęcie Polski przez mocarstwa centralne w lecie 1915 roku wywarło zupeł-

nie podobny wpływ na tworzenie się partji, jak przed 10 laty ogólna rewolucja rosyjska. Wówczas na skutek zagadnienia „za lub przeciw rewolucji” kraj podzielony został na dwa obozy, teraz zaś stawiono kwestję „za lub przeciw Rosji”, — wyraźnie mówiąc za autonomją lub też za niepodległością Polski.

W pierwszym roku okupacji zyskała idea niepodległości welu zwolenników. Była ona reprezentowana przez prawe skrzydło (prawica), Polskiej partji socjal-demokratycznej (?), następnie przez wioścjan oraz grupy inteligencji.

Przed wojną trzymali realności oraz N.-D.-cja, ster nawy politycznej kraju — w swych rękach stopniowo jednak tracić zaczęli swe wpływy.

Pod wrażeniem wielkich wydarzeń politycznych daly się zauważyć dwa główne prądy, które z wyjątkiem najsłabszych, międzynarodowych socjalistów, obejmowały wszystkie partie. Pierwszy dążył do czynnej działalności politycznej (aktywiści), drugi zaś żądał zajęcia stanowiska biernego (pasywiści). Pasywiści byli orientacji rosyjskiej, — i jako program swój wysuwali żądania autonomji dla Polski, pod carem, natomiast aktywiści byli orientacji niemieckiej (L.P.P. była początkowo orientacji austriackiej) i żądali niepodległości Polski, w połączeniu z mocarstwami centralnymi.

Socjaliści, którzy pozostali na stronie, należeli do lewego skrzydła (lewica) P.P.S. oraz do skrajnej lewicy (S. D. dla Kr. Pol. i Litwy). W wydanych przez oddział prawowy generał-gubernatorstwa Warszawskiego, „wykazach warszawskich”, — podany jest szczegółowo rozwój historyczny tych oddziałów soc. Jeszcze przed proklamacją Królestwa Polskiego powołała N.-D.-cja do życia t. zw. „Klub Międzypartyjny” który był luźnym zgromadzeniem wszystkich pasywistycznych partji. Do niego należeli: realności, chrześcijańska-demokracja, konserwatywne skrzydło postępowych partji inteligencji, a przede wszystkim narodowa demokracja.

Wśród aktywistów utworzyły się rozmaite grupy, jak Centralny Komitet Narodowy, który obejmował najradzykalniejszych aktywistów; 15 listopada 1916 roku utworzona została Rada Narodowa, która zjednoczyła w sobie, z wyjątkiem 2-eh, wszystkie partie aktywistyczne. Z biegiem czasu Rada Narodowa zyskała znaczne wpływy, natomiast wpływy klubu międzypartyjnego z dniem każdym malały.

O decydującym znaczeniu było otwarcie w dniu 14 stycznia 1917 Tymczasowej Rady Stanu. Nacier poważnie koba-pasywistów przeszyły na stronę aktywistów. Do tej pory najważniejszą kwestją przy tworzeniu się niepartij, była kwestja stosunku do Rosji a do Nie. odległości.

Po proklamacji 5 listopada oraz po otwarciu Tymczasowej Rady Stanu, zaczęły się partie grupować według ich programu socjalnego. Ten rozwój nie został jeszcze ukończony, dzięki jednak pracom T.R.S. znacznie posunął się naprzód.

W obecnej chwili dadzą się wyróżnić następujące 4 najważniejsze grupy:

1. Klub Międzypartyjny, czyli prawica, opierająca się o większych właścicieli ziemskich przemysłowców i o sfery finansowe;

2. Centrum polityczne, do którego wchodzi inteligencja i wolne zawody;

3. Rada Narodowa, czyli lewica, składająca się przeważnie z drobnomieszczan i chłopów oraz

4. Partje socjalistyczne (proletariat). Przytaczaąc pogląd „Germanji” na ugrupowanie partyjne w Polsce, dajemy możność naszym czytelnikom zerjentowania się, jak i o ile dokładnie niemieckie sfery poinformowane są o układach polskich i stosunkach partyjnych”.

Frontika polityczna.

Losy Albanji.

„Journal des Debats” pisze, że państwa koalicyjne zwróciły się do rządu włoskiego z przyjaznymi przedstawieniami w sprawie nowego porządku rzeczy w Albanji. Jest rzeczą zrozumiałą, że powinny być spełnione usprawiedliwione pretensje serbskie i czarnogórskie względem Albanji.

O uwolnienie z wojska 50-letnich.

Z Wiednia donoszą: Poseł Friedmann i towarzysze zgłosili do prezydenta gabinetu hr. Clam Martinica interpelację, w której domagają się, ażeby wszyscy 50-letni zostali uwolnieni od służby wojskowej, nie włączając ochotników.

O zastępstwo polaków i Czechów w gabinecie.

„Nowa Reforma” pod datą 9 czerwca donosi: Wczorajsze dzienniki wieczorne przyniosły wiadomość, że między rządem z jednej, a polakami i Czechami z drugiej strony odbyły się w ostatnich dniach nieobowiązujące konferencje w sprawie zapewnienia polakom miejsca w gabinecie, tudzież wzmocnienia w gabinecie stanowiska Czechów. Chodzi mianowicie o jaknajrychlejsze obsadzenie ministerstwa dla Galicji, tudzież o zamianowanie czechu ministrem rolnictwa. Czesi mieliby zatem dwa miejsca w gabinecie. Rokowania te jednak nie miały doprowadzić do żadnego rezultatu.

Nadto — wedle doniesienia wczorajszych dzienników — toczyć się mają rokowania rządu z Kołem polskiem w sprawie prowizorjum budżetowego.

Król bułgarski w Monachjum.

„Berliner Tageblatt” donosi z Monachjum, iż w środek bieżącego tygodnia przybędzie tam król bułgarski w towarzystwie awych synów, następcy tronu, Borisa, i królowicza Cyryla.

Zajęcie Janiny.

Według doniesienia agencji Stefanięgo, wojska włoskie zajęły Janinę. W mieście i okolicy panuje spokój zupełny.

Biuro Reutera donosi z Aten, że rząd grecki zamierza protestować przeciw zajęciu Janiny Wiochów.

Posiłki amerykańskie.

Donoszą z Paryża do Genewy: Ministerjum wojny czyni przygotowania na przyjęcie pierwszych posiłków amerykańskich, które przybędą do Francji w sile 9,000 ludzi. Rząd francuski urządza w Nante i Brest stacje okrętowe i parki lotnicze dla amerykanów.

Kierenski na froncie.

Kierenski inspekcjonował front północny. Minister zwiedził całą linię i był w okopach najbardziej na front wysuniętych

strazy odległych 200 metrów od nieprzyjaciela; udał się też na pozycję obserwacyjną, narażając się na nieprzyjacielskie kule. Wojska zgłowały ministrowi owacyjne przyjęcie.

Tego samego dnia odbył minister rewję załogi floty bałtyckiej, przyczem również urządzono mu wielką owację.

Kontrewolucja w Rosji.

„Echo Polskie“ z dnia 19 maja donosi:

„Rosyjską Vandeę“ nazywa „Dien“ petersburski Besarabje. Nadchodzą stamtąd wieści o szerzącej się agitacji pogromowej i organizacjach członków byłego związku narodu rosyjskiego, owych „prawdziwie rosyjskich ludzi“. Tak np. w miasteczku Wałegoczułowie były komisarz policyjny, Jakób Kozłowski i b. prezes wspomnianego związku, Andrzej Czernat, wzywając do oporu przeciw rządowi tymczasowemu, zachęcając do grabienia i zabijania żydów popierających nową władzę. W mieście spodziewają się nawet poważnych rozruchów antyżydowskich. Wiadomość powyższą potwierdza wiceprezes tamtejszego komitetu wykonawczego.

Jak się okazuje, Kozłowski wraz ze strażnikiem i członkiem związku Czernatem wygłaszają na placu miejskim mowy, w których nazywają ministrów „katorżanami“ i wzywają ludność, by ratowała cara, oraz żądają rzezi żydów.

Komitet Wykonawczy Rady delegatów robotników i żołnierzy wydelegował do Besarabji swoich komisarzy, pp. W. Sokolowa i W. Wengierowa.

Pożary wskutek wybuchu.

Ze Stokholmu donoszą: Wskutek ostatniego wybuchu w Petersburgu pożar wyrządził wielkie szkody. Spłonęły mianowicie doszczętnie trzy olbrzymie dawniejsze Schröderowskie fabryki pianin i fortepianów, w których wyrabiano ostatnio bomby, granaty ręczne i reflektory.

Generał Brusilow.

Naczelnym wodzem sił lądowych na miejsce gen. Aleksiejewa, mianowany został gen. Brusilow. Nominacja ta dowodzi zwycięstwa partii wojennej w Rosji i dalszych wpływów koalicji na Rosję.

Gen. Brusilow liczy obecnie 65 rok życia. Wykształcenie pobierał w petersburskim korpusie paziów. Mając lat 19 dostał rangę porucznika kawalerji i w tej randze przebył kampanję rosyjsko-turecką, poczym został nauczycielem w szkole kawalerskiej. Po wojnie japońskiej został komendantem dywizji kawalerskiej gwardji, później pomocnikiem gubernatora wojennego w Król. Polsk. a w roku 1909 komendantem 14 korpusu armji. Z początkiem obecnej wojny udało się Brusilowowi dokonać kilku szczęśliwych operacji na czele korpusu 12-go, następnie 8-go. Po odebraniu Przemyśla przez austriaków, Brusilow spowodował dymisję ministra wojny, Suchomlinowa. Otrzymał dowództwo na froncie wołyńskim, poprowadził przy pomocy oficerów cudzoziemskich ostatnią silną ofensywę rosyjską.

San Domingo zrywa stosunki.

Z Berna donoszą: Ambasador hiszpański zakomunikował urzędowi do spraw zagranicznych, iż według otrzymanej przez niego urzędowej wiadomości, republika dominikańska spowodowana została przez Stany Zjednoczone Ameryki do zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Opiekę nad interesami niemieckimi w republice objęła Hiszpanja.

Reforma wyborcza w Anglii.

Od stu blisko lat domaga się lud angielski rzeczywiste powszechne prawa wyborcze, którego mimo kilkakrotnie przeprowadzonych reform dotychczas nie posiada.

Przedewszystkiem mężczyzna, aby być uprawnionym do głosowania, musi posiadać samoistne mieszkanie, składające się co najmniej z jednego pokoju. Nadto musi w pewnej gminie mieszkać jeden rok, zanim zostanie wciągnięty na listę wyborczą.

Niektórzy bogaci ludzie posiadają kilka głosów przy wyborach, gdyż każdy ma jeden głos tam, gdzie posiada dom, fabrykę albo majątność rolną.

Jeżeli zatem budynki, czy grunta jednego człowieka znajdują się w kilku okrę-

gach wyborczych, może on oddać kilka głosów. Liczba tych głosów pluralnych wynosi około 500.000.

Wreszcie wybory polegają w Anglii za sobą wiele kosztów. Każdy kandydat musi komisarzowi wyborczemu zapłacić najmniej 2.500 marek. W ten sposób uniemożliwia się mniej zamożnym ludziom kandydowanie: cały aparat ordynacji wyborczej służy zatem tylko ludziom bogatym. Ponieważ zaś do roku 1910 nie płacono posłom żadnych diet, położenie prawno-polityczne angielskich robotników było bardzo niepomysłne. Tylko wielkie związki zawodowe mogły wprowadzić dwu lub trzech swych przewodców do parlamentu.

Według nowego przedłożenia reformy wyborczej każdy dorosły mężczyzna z wiekiem 21 otrzymuje prawo głosowania. Pluralność nie zostanie zniesiona, ale ograniczona do 2 głosów, wraz z równoczesnym zmniejszeniem liczby uprzywilejowanych.

Także robotnicy mogą posiadać dwa głosy: jeden w okręgu wyborczym, w którym mieszkają, drugi — w okręgu, w którym pracują. Prawo osiedlenia otrzymuje się po sześciu miesiącach pobytu w jednym miejscu. Koszta ułożenia list wyborczych i wyborów ponosić będzie państwo i gmina.

Rozważa się także wprowadzenie wyborów proporcjonalnych i udzielenie prawa wyborczego kobietom od 30 roku życia.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 11-go czerwca. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

W odcinku wydm pod Nieuport i na wschodzie od Ypres działalność ogniw chwilami przybierała wczoraj znacznie na sile.

Również na terenie bojowym na wschodzie od Wytschaete i Messines ogień wzmógł się pod wieczór. Nocą, po gwałtownych napaściach ogniowych, ruszyły kompanje angielskie naprzód na nasze linje na zachodzie od Hollebecke i Vambeke. Zostały one odrzucone. Wieczorem na półdnie od Douve załamały się o bohaterów na zachodzie od Warneton ataki angielskie.

Po obydwóch stronach kanału La Basee i na południowym brzegu Scarpe nasz ogień niszczył skrępował anglików w zamierzonym wykonaniu ataków w zamierzonym wykonaniu ataków pod Fort Hubert, Loos i Monchy. Na drodze La Basee—Betune, na północnym-wschodzie od Vermelles i pod Hulluch odparto nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze.

Front niemieckiego następcy Tromm.

Na Chemin des Dames oddziały pułków wschodnio-pruskich i westfalskich wykazały zmienacka natarcie na zachodzie od Cerny, a wtargnąwszy do rowów francu-

skich, pokonały załogę, o ile nie zdążyła ona uciec, i powróciły z jeńcami. Rozpoczęły potem ogień, rozszerzył się również na odcinki sąsiednie, pozatem jednak był nieznaczny.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

Nic nowego.

Z widowni wschodniej

Sytuacja jest niezmienną.

Front macedoński.

Na obydwóch brzegach Wardaru i nad jeziorem Doiran skuteczne potyczki posterunków bułgarskich.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUBENDORFF.

Sprawozdanie admiralacji niemieckiej.

BERLIN, 11-go czerwca. (Urzędowo).

Nasze łodzie podwodne zatopiły na oceanie Atlantycznym 19.600 ton reg. brutto. Pomiędzy zatopionymi okrętami m. in. znajdowały się: uzbrojony parowiec angielski „Harley“ 3331 ton reg. brutto, ze zbożem do Anglii, parowiec angielski „Bathurst“ 2821 ton reg. brutto z kopra i pestkami palmowymi, trzymasztowiec angielski „St. Mirren“ 1946 ton reg. brutto z brykietami dla kolei brazylijskich, francuski krążownik pomocniczy, liczący około 4900 ton, i parowiec włoski „Eliofile“ 3583 tony brutto z rudą do Anglii.

Szef admirałckiego sztabu marynarki.

Komunikat austriacki.

WIEN, 11 czerwca. (Urzędowo).

Z widowni wschodniej.

Bez zmiany.

Z widowni włoskiej.

Oczekiwany już od pewnego czasu atak VI-ej armji włoskiej na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin i w dolinie Sugana, rozpoczął się. Po długotrwałem skutecznem przygotowaniu przez artylerję rzucił nieprzyjaciel wczoraj do walki piechotę swą na froncie pomiędzy Assiago a Brenta. Na północnym zachodzie od Assiago powiodło się włosom, wśród ogromnych ofiar, wtargnąć do naszych rowów. Wieczorem nieprzyjaciel został znowu wyparty. Szczególnie zawzięcie ścierano się na Casano Cebio i w obrębie Monte Forno, gdzie napór włoski załamał się o bohaterstwo wojsk styryjskich. Również w dolinie Sugany załamały się wszystkie ataki nieprzyjaciela w naszym ogniu, lub w walce na bagnety.

Lotnicy nasi zestrzelili dwa latawce włoskie.

Nad Isonzo nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Amerykańskie cele wojny.

Wolność wszystkich narodów. Zadośćuczynienie złu. Gwarancje na przyszłość. Braterstwo ludzkości.

Z Waszyngtonu donoszą:

W nocy Wilsona do rządu rosyjskiego, doręczonej w Petersburgu przez ambasadora amerykańskiego Francisca, powiedziano:

Wobec mających nastąpić odwiedzin w Rosji misji amerykańskiej, która ma dać wyraz szerszej przyjaźni narodu amerykańskiego dla Rosji oraz wszcząć obrady nad wynalezieniem najlepszych i najważniejszych środków współdziałania obu narodów tak, aby obecna walka za wolność wszystkich narodów doprowadzona została do pomyślnego końca — wydaje mi się być wskazaniem jeszcze raz, w świetle pojawienia się w osobie Ameryki nowego towarzysza broni, stwierdzić cele wojenne, które miały Stany Zjednoczone przystępując do wojny. Cele te w ostatnich tygodniach uległy znacznemu zaciemnieniu wskutek różnych deklaracji nieznomych i wprowadzających w błąd, a cała sprawa, o którą gra się toczy, jest zbyt ciężarna w następstwie, straszna i pełna znaczenia dla całego rodu ludzkiego,

ażby wolno było choćby na chwilę pozostawić nieuwzględnionemi jakiegokolwiek błędne wyobrażenia, choćby nawet nie wiem, jak małe.

Wojna przeciwko Niemcom rozpoczęła się, i oto władcy Niemiec, w swem rozpaczliwym pragnieniu uniknięcia ostatecznej klęski, zastosowali wszelkie możliwe środki oraz wyzyskali nawet wpływ różnych grup i partji pomiędzy swymi własnymi poddanymi, w stosunku do których nigdy poprzednio nie byli sprawiedliwymi, a nawet choćby tolerancyjnymi, aby tylko teraz podczas wojny popierać robotę agitacyjną po obu stronach oceanu, mającą zapewnić im wpływ u siebie w państwie i potęgę poza granicami państwa.

Ameryka nie zmierza do żadnego realnego zysku lub do powiększenia swych terytoriów w jakiegokolwiek sposób, walczy ona wyłącznie w celu oswożenia wszystkich narodów od napaści tego autokratycznego rządu, którego plany zdobywcze sięgają od Berlina do Bagdadu i dalej jeszcze.

Ta forteca intryg musi być rozerwana, ale to nie może nastąpić, o ile nie będzie odrobione z powrotem całe zło, które już dokonaniem zostało, oraz muszą być przedsięwzięte odpowiednie środki przeciwko temu, ażeby kiedykolwiek w przyszłości nie było znowu coś po obnawieniu uknute po raz drugi. Oczywiście rząd cesarsko-niemiecki oraz ci, którzy wysługują się jemu na swoją własną szkodę, chcą wywalczyć sobie niejako zastawę, któreby były dla nich rękojmią, że wojna zakończy się przywróceniem status quo ante. Status quo ante był to właśnie ten stan rzeczy, z którego swój punkt wyjścia miała obecna wojna straszliwa, wojna, która jest prowadzoną przez państwo niemieckie w celu zwiększenia swej potęgi w granicach państwa oraz po za jego granicami. Ten status quo ante musi ulegć zmianie w tym sensie, aby zapobiedz raz na zawsze, żeby coś podobnie straszliwego mogło się powtórzyć kiedykolwiek.

Walczyliśmy o wolność wszystkich narodów, o prawo rządzenia samym sobą i o rozwój każdego narodu, rozwój, który nie był im znikąd narzucony.

Każdy szczegół takiego zorganizowania się, któreby przyspieszało pomyślnie zakończenie wojny, musi być w tym celu podjęty i przeprowadzony.

Przedewszystkiem całe zło wyrządzone musi znaleźć swe zadośćuczynienie, a następnie muszą być stworzone odpowiednie gwarancje, aby zapobiedz, by to zło nie mogło się powtórzyć.

Żaden naród nie może pod żadnym pozorem być poddany pod obce jarzmo, pod którym pozostawać nie życzy sobie, żadne terytorjum nie może zmieniać swego władcy z pobudek innych, niż tych, aby mieszkańcy danego terytorjum mieli zapewnioną możność życia i wolności. Wszelkie odszkodowania mogą być żądane tylko o tyle, o ile stanowią one zapłatę za przyczynione zło. Nie może być mowy o przywróceniu żadnej innej potęgi, jak tylko takiej, która ma na celu zapewnić pokój światu całego oraz przyszłe powodzenie i szczęście własnego narodu, tak, aby mogły narazie wolne narody świata dojść do wspólnej niejako umowy dla zabezpieczenia praktycznego współdziałania we wszystkich dziedzinach wskazanego przez naturę przy zgodnym połączeniu wszystkich sił dla zapewnienia pokoju i sprawiedliwości.

Braterstwo ludzkości nie może już być dłużej tylko pięknym ale pustym frazesem, należy temu braterstwu ludów dać podstawę siły i rzeczywistości. Narody muszą zorganizować swe współzycie i aktywną a pracowitą wspólność, aby owo współzycie zabezpieczyć przeciwko atakom autokratycznej i samowolnej władzy.

Dla tych to celów możemy nieść w ofierze naszą krew i nasze skarby. Oto są sprawy, do których zawsze przyznawaliśmy się jako do celu naszych dążeń i o ile dla sprawy tej teraz właśnie nie moglibyśmy złożyć w ofierze krwi naszej i skarbów naszych, i o ile teraz właśnie nie mielibyśmy osiągnąć powodzenia, to już nigdy nie będziemy w stanie zjednoczyć się i pokazać przed światem naszych sił zdobywczych, skierowanych na wywalczenie świętej sprawy wolności. Nadszedł dzień zwycięstwa albo też poddania się. Jeżeli moc autokracji mogą nas rozłączyć to w końcu zwyciężą nas i opanują nami.

Jeżeli zaś przeciwnie nie damy się rozłączyć, wówczas zwycięstwo nasze jest pewne i wolność wywalczona. Wówczas dopiero możemy być wspaniałomyślnymi. Ale ani teraz, ani wówczas nie możemy się okazać słabymi, ani wypuścić z naszych rąk jedynej rękojmi sprawiedliwości i pewności.

PRASA WARSZAWSKA

O odpowiedzi państw centralnych, danej Radzie Stanu w d. 8 czerwca.

W „Głosie“ między innymi o odpowiedzi owej czytamy:

Pierwsze wrażenie nie nadaje się do roli przesłanek. Tymbardziej dzisiaj, gdy stosunki wewnętrzne w kraju są powikłane. Przedewszystkiem zaś dlatego, że odpowiadają państw centralnych ma styl dokumentu prawniczego, unika frazesów i zupełnie nie apeluje do uczuć. Dopiero spokojny i rzetelny rozbiór treści może rzucić właściwy snop światła na nowy, stojący przed krajem okres.

Rada Stanu była „tymczasową“ i zbiegły się w niej, jak w zarodku wszystkie dziedziny życia państwowego. Zadania prawodawcze i wykonawcze jednako spoczywały w dłoniach tej pierwszej

magistratury państwowej. To samo było i z kwestją tronu. Rada Stanu była więc do wczoraj zaledwie zawiązkim organizmem państwowym, a dopiero przyszłość miała szczegółowo ten organizm rozwinąć i ukształtować. Znane uchwały Rady Stanu z dnia 1 maja były stanowczą pod tym względem próbą. Celem ich było uzyskać możność oddzielenia zadań wykonawczych i prawodawczych, a całość złożyć w ręce regenta. Trzy były punkty tak pojętego programu:

- 1) Stworzenie tymczasowego rządu przez Radę Stanu;
- 2) Powołanie regenta, który zamianuje rząd stały i zwołuje sejm;
- 3) Wypracowanie przez Radę Stanu programu obejmowania władzy i przedłożenia go państwu centralnym przez tymczasowy rząd polski.

Odpowiedź państw centralnych, jeżeli nie dostownie, to w każdym razie w istocie rzeczy idzie na rękę Radzie Stanu.

Państwa centralne godzą się w zasadzie na regenta. Zastrzeżenie, że wprzód muszą być dlań wytworzone „warunki pomyślnej działalności” odpowiada obawom wielokrotnie w samym społeczeństwie poruszonym. Regent potrzebuje oparcia, potrzebuje organów wykonawczych, jeżeli ma istotnie i skutecznie władzę sprawować. Musi być siłą a nie cieniem. Punkt ciężkości zatem na teraz leży w postulatcie rządu tymczasowego. Pod tym względem Rada Stanu otrzymuje przedewszystkiem zwycięstwo samej zasady oddzielenia władzy wykonawczej od prawodawczej.

Kończy zaś organ L. P. P. temi słowami swoje wywody: „Suchy, prawniczy styl odpowiedzi państw centralnych nie zdola zahamować zrozumienia faktu, że może powstać pierwszy rząd polski. Od Rady Stanu zależy teraz, aby stało się to możliwie prędko. Kraj z niecierpliwością będzie oczekiwał pierwszego premiera polskiego, który ujmie ster tymczasowego rządu w swoje dłonie. Jest to pierwszy krok, który Rada Stanu może i powinna zrobić szybko, aby nowe życie tchnąć w obóz aktywny.

Sił jeszcze dość, ale czasu niezbyt dużo. Spóźnić się nam nie wolno, bo chwila kongresu będzie kwestją życia”. Pan Górecki w „Nowej Gazecie” między innymi pisze:

„Najznamienniejszym jest w ostatniej części odpowiedzi ustęp, powołujący się na prawo międzynarodowe. W świetle tego prawa uwidaczniają się i kompetencje ewentualnego rządu polskiego. Ministerja i prezes ministrów, bez względu na to, że samo ich istnienie jest wielkim krokiem naprzód w budowie państwa polskiego, nie decydują bynajmniej o polskiej samodzielnoci czasu wojny. Prawo międzynarodowe—trzeba zdać sobie z tego sprawę—przewiduje w okresie okupacji jedną tylko faktyczną władzę—to znaczy władzę okupanta. I można w ten, czy inny sposób formułować swoje zastrzeżenia, fakt pozostanie faktem: sobie samym pozostawieni nie będziemy”.

Kończy zaś p. Górecki temi słowami: „Do chwili ustanowienia regenta, Rada Stanu ma wyłonić osobistość, której będzie poruczone naczelne kierownictwo oddanych państwu polskiemu galezi administracji. Mowa tu o wspomnianym przez nas premierze. Rola jego będzie niewątpliwie doniosła. To też oczekiwać będziemy od Rady Stanu, że wyboru tego nie uczyni pochopnie, że ważyć tu będzie zalety charakterów i umiejętności, że w wyborze tym powołać się będzie względem na interes polski, który ponad wszelkimi innymi górować winien zawsze i wszędzie”.

Pierwszy strzał do Legionów.

Wychodzący w Detroit „Dziennik Polski” pisze: „Gdy kiedyś historyk bohaterkich zapasów legionowych sporządzać zacznie listę strat, nie będzie wiedział, jakie nazwisko położyć na czoło krwawego szeregu. Bo ten najpierwszy bohater jest bezimienny.

Było to z początkiem sierpnia 1914, kiedy pierwsza kompania kadrowa Piłsudczyków wyruszyła do Królestwa. Pierwszy strzał armatni, jaki padł ze strony cofających się rosjan, urwał głowę szeregowcowi jednej kompanii. Nikt nie wiedział wtedy i nikt nie wie dziś, kto był ten pierwszy legionista. Nikt nie może przypomnieć sobie nazwiska biednego wiejskiego chłopca, który z zapamiętanym ledwo co wstąpił w szeregi legionów. Tyle tylko wiadomo, że pochodził podobno z okolic Tarnowa.

Wyszło natomiast na jaw kto strzelał z szeregu nieprzyjacielskich. I oto jest jedna jeszcze ilustracja do dziejów tragedji polskiej w r. 1914. Strzelił polak. Oficer artyleryjski sam wycelował i sam oddał ten pierwszy strzał do legionów. Nazywał się Arciszewski. Potomek znakomitej rodziny w Polsce, praprawnuk Krzysztofa Arciszewskiego, który ongi w XVII wieku tak walne i niezapomniane zasługi położył około organizacji „wielkiej strzelby”, czyli artylerji polskiej. („Dziennik Narodowy”).

Z Warszawy.

O żywność dla Warszawy.

Dnia 4-go b. m. odbyła się narada przedstawicieli władz oraz zarządu miasta w sprawie aprowizacji miasta.

Przedstawiciele władz wyjaśnili, iż z powodu opóźnionych siewów i zbiorów, zwiększenie norm żywnościowych nie może być skutecznem.

Wydawanie na karty innych produktów, jak jaj, masła, mięsa i t. d. nie zwiększyłyby ilości, natomiast wywołałyby podrożenie tych artykułów.

Co się tyczy wywozu — to Królestwo Polskie było winno Niemcom 100,000 centnarów mąki. Ilości tej nie zwrócono. W zamian oddano 30 tysięcy cent. ziemniaków.

Poza tem niema mowy o wywozie do Niemiec. Na karmienie armji idzie zaledwie trzecia część produktów krajowych.

Dla zabezpieczenia kuchni ludowych należałoby rozważyć stosowanie wyki, jak to ma miejsce w Niemczech.

Władze gotowe są dać do zakupu ziemniaków powiaty wschodnie (Siedlce Łuków). Różnice cen władze przyjmą na swój rachunek.

Władze gotowe są dać pozwolenie na wwóz do Królestwa produktów z krajów neutralnych i popra w Berlinie wydanie zezwolenia na przewóz przez Niemcy. Staranie się o wwóz z krajów neutralnych pozostawia się władzom miejskim.

Zadna odpowiedzialność za stan aprowizacji w Warszawie nie leży na zarządzie miejskim; aprowizacja kraju prowadzona jest przez władze okupacyjne.

Władze zachęcają do ewakuacji uboższej ludności na wieś i w tym celu opłaca specjalne statki i pociągi, gdy ludność będzie przez miasto przygotowana do odjazdu.

Zgodnie z życzeniami p. prezydenta Z. ks. Lubomirski-go, władze wydadzą zaświadczenie, iż wszelka żywność, jaka otrzymywana będzie z Lublina, wzięta zostanie jedynie i wyłącznie dla ludności miasta bez uszczuplenia norm.

Żydzi dla prawosławnych.

W „Głosie” czytamy:

Prasa żargonowa informuje, że w Warszawie stworzył się komitet żydowski z p. Zabłudowskim na czele w celu udzielania pomocy kilku tysiącom prawosławnych, pozostałych w Warszawie w nędzy. Komitet ten zwrócił się do kupców żydowskich z Nalewek, Gęsiej i t. d., z których żaden nie odmówił wsparcia, a niektórzy dali nawet większe sumy, dochodzące do 1,000 mk.

Wiadomości bieżące.

— Zmiany w Legionach.

Jak się dowiadujemy, podpułkownik Galica, dowódca, konsystującego w Warszawie 3-go pułku piechoty, mianowany został dowódcą 4-go pułku na miejsce pułkownika Roji, który awansował na dowódcę brygady.

— Nowe rozporządzenie.

Rozporządzenie policyjne dotyczące cukierni, zamieszczone w numerze 119-m „Gazety Urzędowej” władz cesarsko-niemieckich w Warszawie, zawiera, między innymi, przepisy następujące:

„Ciasta i temu podobnego pieczywa nie wolno umieszczać w wystawach, ani też tak, by widać je było z łatwością od ulicy.

Nie wolno wyrabiać następujących rodzajów pieczywa: a) pieczywa, smażonego we wrzącym tłuszczu, b) pieczywa, z makiem, c) sękowców, d) ciast donicowych i drożdżowych, e) paczków, ciastek parzonych i wieńców, f) placków i sztrudli, g) przygotowanych z masła tortów (Russel, Saville i Mokka), h) wszelkiego rodzaju pieczywa białego (strucli, chlebków, bułek i obwarzanków).

Wzbronione jest wszelkie używanie kremu do kawy, czekolady i ciasta do spożycia na miejscu, oraz do wyrobu ciast i tortów.

Dla spożycia na miejscu, w cukierniach i kawiarniach nie wolno sprzedawać więcej niż 3 ciastka każdemu gościowi.

Wykroczenia przeciw niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 3000 marek, lub aresztem do 3 miesięcy.”

Więści z obozu jeńców-polaków w Gardelogen.

Jak informuje ostatni numer „Jeńca” odbyło się w Gardelogen zebranie polskich jeńców inwalidów, na którym ks. Żak w obszernej pogadance wyjaśnił konieczność wyzyskania przez jeńców inwalidów czasu, jakim obecnie w obozie rozporządzają dla nauczenia się jakiegokolwiek odpowiadającego ich kaletku rzemiosła, by kiedyś po powrocie do kraju nie byli ciężarem dla rodzin i społeczeństwa.

Wobec bardzo okazałej sumy, jaka przez władze niemieckie zostaje wyasygnowana na urządzenie warsztatów i szkół dla inwalidów w obozie każdy zyskuje możność wyzyskania z największą dla siebie korzyścią drogocennego czasu. Idzie więc o zrozumienie przez inwalidów konieczności uczęszczania do tych szkół i warsztatów.

W ostatnich czasach zmarli w obozie: 26 maja Piotr Kuźmak, lat 38, z Częstochowy i 24 maja Aurych Łęczycki, lat 26, z Erzezin (ziemia piotrkowska).

Podróż gen.-gub. hr. Szeptyckiego.

Po dwudniowym pobyciu w Dabrowie, gdzie zwiedził liczne instytucje miejskie i stację ładowniczą na Przemysły oraz Hutę cynkową, ofiarowawszy większą sumę na ochronki dla dzieci, udał się hr. Szeptycki do Olszusa, witały go drodze w Bolesławiu przez dwie, straż ogniową i deputację robotniczą, która przedłożyła J. E. prośbę robotników.

U wjazdu do Olszusa wniesiona była brama powitalna, przy której oczekiwał gen.-gub. burmistrz, witającego w imieniu miasta, chlebem i solą. Na rynku przed kompanją honorową powitali hr. Szeptyckiego oficerowie i urzędnicy komendy powiatu i stacji.

Po przyjęciu różnych deputacji, udał się gen.-gub. do Miechowa, gdzie dowiadywał się szczegółowo, jakie jest położenie finansowe i jakie są potrzeby miasta.

Później udał się gen.-gubernator do Bursy gimnazjalnej, gdzie młodzież powitała go przemówieniem i żywymi okrzykami na cześć J. Ekselencji.

W poniedziałek rano zwiedził hr. Szeptycki stary kościół i kaplicę, w której zwykł był modlić się św. Jan Kanta, szkołę ludową dla dziewcząt i chłopców, szkołę przemysłową, fabrykę wyrobów emalowanych, synagogę i nowe gimnazjum. Następnie udzielił gen.-gubernator bardzo licznych posłuchań.

O 5-jej popołudniu odjechał J. E. hr. Szeptycki do Miechowa, żegnany serdecznie na dworcu.

— Wieczór literacki w Sieradzu.

W początkach lipca odbędzie się w Sieradzu wieczór literacki, organizowany przez panią Ignację Piątkowską-Kuczborską. Pani Piątkowska wypowie referat „Twórczość poetycka na watach ludowych oparta”; panna Szeperlinzanka będzie deklamować utwory poetyckie p. Piątkowskiej, poza tem grono amatorów odegra obrazek sceniczny „Miłość Górala”.

— Na kursy lekarzy pow.

(*) Na kursy lekarzy powiatowych do Warszawy wyjechał dr. Skalski, przewodniczący wydziału sanitarnego przy delegacji zdrowotności miasta magistratu łódzkiego.

— Ze Stowarzyszenia „Praca”.

Wczorajsze posiedzenie zarządu Stow. zawodowego robotników przemysłu włókiennego „Praca”, pod przewodnictwem p. Antoniego Ziembalskiego, poświęcone było rozważeniu kilkunastu spraw.

Między innymi wysłuchano relacji delegatów p.p.: Kaźmierczaka i Tysiąka, którzy oświadczyli się, iż protest Stow. „Praca” z powodu wyborów do prezydium Komisji Międzypartyjowej wywołał na posiedzeniu tejże barzliwą dyskusję.

— Uproszczone delegatów Stow. „Praca”, aby zwrócili się do Komisji Międzypartyjowej w sprawie przyspieszenia opracowania projektowanego regulaminu.

Odczytano list Warszawskiego Związku ku Stow. spożywczych, zapraszający na zapowiadane dnia 24 i 25 czerwca w Warszawie walne zebranie pełnomocników Związku.

Postanowiono wysłać z ramienia Stow. „Praca” dwóch delegatów.

Przyjęto do wiadomości, że dnia 17 b. m. odbędzie się w Łodzi konferencja Stowarzyszeń spożywczych Okręgu Łódzkiego. Uznano za konieczne, aby na konferencji tej reprezentowany był zarząd Stow. „Praca”.

Biuro Prób i Zazulen

KONSULENTA PRAWNEGO

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

— Wysłuchano sprawozdania Komisji Handlowej za maj r. b. między innymi z obrotów herbaciarni i kuchni.

Wskutek zapowiedzianego zamknięcia szkoły fabrycznej Tow. Akc. M. Silbersteina postanowiono wysłać list z prośbą o zmianę decyzji. (1)

— Budżet m. Łodzi.

(*) Finansowa i budżetowa komisja przy magistracie otrzymała od specjalnej sekcji przewidziany budżet na rok 1917. Ogólny budżet zestawiony będzie w przeciągu dni 10 i przedstawiony na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej.

— Sprzedaż węgla.

(*) Wydział węglowy przy magistracie nadesłał w dniu wczorajszym zawiadomienie do Gminy starozakonnych, iż cena na węgiel dla ludności ubogiej wynosi obecnie 1 mk. 25 fen. za ćwiartkę, grubszy węgiel po 1 mk. 40 fen.

— Sprzedaż ziemniaków.

(a) Wobec tego, iż delegacja zaprowiantowania miasta otrzymała transport ziemniaków, wydział sprzedaży w dniu jutrzejszym sprzedawać będzie takowe na placu przy ulicy Ekaterynburskiej osobom prywatnym.

Każdy otrzyma po ćwiartce ziemniaków w cenie 5 mk. za ćwiartkę.

Ponieważ dotychczasowy system wydawania okazał się nader niepraktyczny, gdy od wczesnego ranka w pierwszych rzędach wyczekiwali notoryczni handlarze i kupcy ziemniaków, nocujący nieraz w okolicy miejsca sprzedaży, aby uzyskać upragnione pierwsze miejsce i ci otrzymywali ziemniaki, natomiast wyczekujący w ostatnich rzędach odchodzili nieraz bez ziemniaków, obecnie osoby w ogonku przed placem nie będą uwzględniane, lecz o godzinie 3 rano, po otwarciu bramy, zostaną wpuszczone wszystkie osoby na plac, gdzie otrzymają przepustki, czyli kartki z numerami porządkowymi, według których partjami będą wydawane ziemniaki.

Inowacja ta rozwiąże może choć w części kwestję tłoku i wystawiania po kilkanaście godzin w ogonku oraz ukroci spekulację.

Wydział posiada 400 korcy ziemniaków, którymi obdzieli 1600 osób.

Nowy skład delegacji polecił kontrolerom dokonanie przed wydawaniem przedewszystkiem przebrania i usunięcia zgniłych ziemniaków i piasku.

— Z Widzewa.

Dzięki zabiegom ks. W. Bielawskiego i miejscowych członków P. M. S. w ubiegłą niedzielę w ogrodzie p. Włodarskiego, odbył się koncert na „Ratujcie dzieci”.

Na wstępie miejscowa orkiestra, pod dyr. p. Szuberta, wykonała szereg utworów smyczkowych, następnie deklamował p. Hejrowski, a amatorzy odegrali dwie komedjki „Jaska sierota” i „Wigilia św. Andrzeja”, w której wyróżnili się pp. Grzelczak i Stefankiewiczówna.

Na zakończenie przemawiał ks. Bielawski, dziękując wykonawcom za pracę i podnosząc zasługi tych, którzy przyczynili się do powodzenia kwesty „Ratujcie dzieci”.

— Wykrycie domu rozpusty.

Polcja kryminalna wykryła przed kilkoma dniami przy ul. Widzewskiej Nr 82 dom rozpusty, w którym odbywały się orgie. W nocy z wtorku na środek do lokalu, zamieszkałego przez 42-letniego Jakóba Więckowskiego, wkroczyła policja i aresztowała gospodarza, oraz kilku mężczyzn, wśród których było też paru uczniów. Aresztowani na śledztwie przyznali się, iż zbierali się oni u Więckowskiego, gdzie uprawiali anormalne wybrki rozpustne.

Podczas rewizji agenci znaleźli w „kubie” duże zapasy spirytusji, którymi raczone zwabionych tam chłopców, zaczepianych po większej części w pobliskim parku sientekiewickim.

Z zeznań wynika, iż w lokalu Więckowskiego odbywały się często bale i zabawy. Gospodarz klubu oraz bywalcy jego osadzeni zostali pod kluczem i oddani zostaną pod sąd za uprawianie homoseksualizmu. Władze słodcze są na tropie i pozostałych bywalców tej rozpustnej spelunki.

Z teatru.

— Występy Mary Mrozińskiej.

Dziś na scenie Teatru Polskiego odegra zostanie znakomita kretociwila Hennequina p. t. „Jak się podobać mężowi”.

Będzie to pierwszy występ znanej artystki warszawskiej p. Mary Mrozińskiej wraz z własnym doborowym zespołem.

Jutro głósna komedja Perzyńskiego p. t. „Aszantka”, w której p. Mrozińska rolę „Władki” zalicza do najlepszych w swym bogatym repertuarze.

Bilety wcześniej nabywać można w kawiarni Roszkowskiego i kasie Teatru Polskiego.

Z SIERADZA.

(Koresp. własna „Gaz. Łódz.“)

Dnia 7-go czerwca urządzony został w naszym starożytnym grodzie, dzięki zabiegom księdza Aleksandra Walczykowskiego i współudziałowi doktorostwa Dumina-Wasowiczów, wspaniały koncert pod nazwą: „Wieczór poezji i muzyki polskiej“.

Główną przyciągającą siłą koncertu był niezrównany mistrz fortepianu, prof. Al. Michałowski, który wykonaniem Szopenowskich utworów zapoznał nas dopiero z niezrównanym czałem pieśni nieśmiertelnego twórcy, Fryderyka. Dotąd żaden z artystów nie potrafił tak odczuć i wniknąć w ducha muzyki Szopenowskiej, jak prof. Michałowski, który literalnie porwał słuchaczy na skrzydłach przedziwnej piękności tonów. Cisza, zalegająca salę podczas wykonania arcydzieła Szopena, a następnie niemilknięca brawa, były zaledwie skromnym hołdem oddanym mistrzowi.

W programie usłyszeliśmy Szopenowską Balladę G-mol, Nokturn Fis-dur, Etiudy Es-dur i Ges-dur; Impromptu As-dur, bajecznej wprost piękności, Mennett i Cherso B-mol z przenoczym akcentowaniem różnicy tonów.

W nadprogramowej zaś części, wśród wielu pereł najcenniejszej wody, które niby kaskada płynęły z pod palcy mistrza, zachwycał nas znany ogólnie, a jednak tak niepodobny pod ręką dyktanta, a jego majestatyczny i poważny polonez A-dur. A także wariacje na temat dobrze znanego ogółowi walca op. 64, opracowane przez czcigodnego profesora, który w tej kompozycji wykazał, że zarówno jest mistrzem wykonawcą, jak i znakomitym twórcą i kompozytorem.

Oprócz prof. Michałowskiego brała udział w koncercie jeszcze panna Irena Ruszczykówna, artystka teatrów warszawskich, która czarowała słuchaczy piękną i wszechstronnie wyszukaną deklamacją.

Niskie tony jej głosu nadawały się do „Reduty Oriona“ Mickiewicza; — tragizm, pełen grozy, odzwierciedlał w „Psalmie Dobrej Woli“ Krasińskiego, jak i porywająco brzmiały słowa Wyspiańskiego z „Nocy Listopadowej“ — Jako

„Kaśka Jędrzejowa“ Dzierżkówny (Jerzego Orwicza), artystka, przybrana w strój łowickiej wieśniaczki, porywała publiczność tupetem i zacięciem, pełnym werwy i życia, a dając nadto kilka nadprogramowych drobniaków, między innymi „Strzyżone i golone“, wykazała różnorodność swego talentu i wielki dar przetrwania się z jednej do drugiej roli.

Ostatecznie bardziej się jeszcze ta wszechstronność ujawniła, gdy artystka przy akompaniamencie mistrza Michałowskiego wypowiedziała szereg przedziwnej piękności utworów. Słyszeliśmy więc Ujejskiego „Straszną Noc“ do mazurka Szopena; Asnyka „Tantal“ do preludjum Michałowskiego i własne „Preludjum“ artystki do preludjum Szopena, w końcu wypowiedziała p. Ruszczyk rzecz niezmiernie trudną na głos kobiecy „Marsz żałobny“ Ujejskiego do muzyki Szopena. Tutaj mieliśmy sposobność podziwiać wspaniały materiał głosowy artystki.

Wogóle prof. Michałowski jak i p. Ruszczykówna dali nam bajeczną ucztę duchową, która niezafarte po sobie zostawi ślady w pamięci sieradzan.

Do programu koncertu włączony też był popis miejscowych chórów Towarzystwa śpiewaczo-muzycznego pod kierunkiem zdolnego muzyka i dyrektora chórów p. Głębińskiego.

Odszpiewano bardzo harmonijnie szereg piosenek, przyczem zauważyliśmy wielkie postępy chórów, za co się należy słusznie uznać dzielnej drużynie śpiewaczej, a nadeszłyście jej kierownikowi.

Po ukończonym koncercie sympatycznych gości i parę zaproszonych osób, zarząd Tow. śpiewaczo-muzycznego ugazał w lokalu własnym kolacją, gdzie przy miłej pogawędce spędzono parę godzin. Tutaj nadmienić wypada, że ruchliwe Towarzystwo śpiewaczo-muzyczne otwiera od 16 czerwca kursy muzyczne; jest to rzecz niezmiernie zasługująca na uznanie, wiemy bowiem, jak ważne znaczenie w społeczeństwie posiada budzenie zamiłowania do sztuki i piękna, a do najpodnioslejszych zalicza się niewątpliwie muzyka — uznanie więc należy się słusznie inicjatorom tych kursów, a nadeszłyście księdzu Walczykowskiemu, prezesowi Towarzystwa śpiewaczo-muzycznego, który tak gorliwie stara się o wzniecenie szlachetnych upodobań w mieszkańcach naszego grodu. *Ign. Piąt.*

Ostatnie telegramy.

Nowy hiszpański gabinet.

Madryt 11 czerwca.

Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezes Dato, sprawy zewnętrzne — markiz Lema, sprawiedliwość — Borges, ministerjum wojny — generał-kapitan Nibera, marynarka — generał Pines, sprawy wewnętrzne — Saucedo Guerra, finanse — Bugallal, roboty publiczne — Eza i oświata — Andrade.

Pożyczki amerykańskie.

De „Berliner Tageblatt“ donoszą z Rotterdamu:

Według depeszy agencji Reutersa z Waszyngtonu, amerykański urząd skarbu wypłacił dnia 10-go b. m. Anglii pożyczkę w sumie 75 milionów dolarów, a Serbji — w sumie 3 milionów dolarów.

Sekwestr własności niemieckiej w Stanach Zjednoczonych.

Z Zurychu donoszą do „Vossische Ztg.“:

Rząd waszyngtoński postanowił za sekwestrować całą własność nieprzyjacielską, tak pod postacią kredytów pieniężnych, jakoteż przedsiębiorstw przemysłowych. Nie będzie to jednak konfiskata. Tak dywidendy, jakoteż procenty, dodane będą do kapitałów, które mają stanowić pożyczkę. O pieniądze zasiekwestrowanych rząd Stanów Zjednoczonych obowiązują się wypłacić, rządowi niemieckiemu 3 1/2% za cały czas trwania wojny.

Były Car.

Podług doniesienia „Birzewych Wiedomostiej“ do komisji reform w armji rosyjskiej wpłynął, pochodzący z kół oficerskich projekt, aby byłego cara, pułkownika Romanowa, przenieść w stan spoczynku bez pensji i bez prawa noszenia mundurów.

Petersburska Ag. Telegr.

Jak donosi „Temps“ z Petersburga, minister spraw wewnętrznych wyznaczył specjalną komisję, celem zreorganizowania Peters. ag. telegraficznej. Reforma polegać będzie przede wszystkim na odnowieniu personelu.

Rada robotnicza i rząd.

Z Petersburga donoszą, że rząd

Stokholm pochodzącej depeszy, „Berl. Lokalanz.“ że szykuje się tam nowy silny zatarg między radą robotniczą a rządem.

Jak już wiadomo, przedsięwzięto kroki w celu przeniesienia fabryk z Petersburga, z powodu trudności transportowych.

W tym rozporządzeniu upatruje rada robotnicza manewr rządu, aby się pozbyć robotników z Petersburga i w ten sposób usunąć się z pod ich kontroli.

Pobudkę do tych zarządzeń przypisuje się Kerenskiemu, wobec tego socjalistyczni ministrowie Skobelew i Ceretelli wzdrażają się wspólnie z Kerenskim pracować, jeżeli to rozporządzenie nie zostanie cofnięte.

Robotnicy, naturalnie, stoją po stronie socjalistów i zorganizowali obrzymią demonstrację, przyczem doszło do zaburzeń. W Petersburgu brak jest obecnie władz porządku publicznego, ponieważ milicja strejkuje.

W każdym razie Kerenski nie jest skłonny do dobrowolnego ustąpienia i sprawę jest zdecydowany postawić na ostrzu noża.

Zwycięstwo „bolszewików“.

„Fremden Blatt“ donosi ze Stokholmu: Wedle wiadomości z Petersburga, zaprowadzenie 6-cio-godzinnej pracy w fabrykach materiałów wojennych jest zwycięstwem partji „bolszewików“, która stanowczo potępia wojnę. Obecnie „bolszewicy“ nieustannie wzrastają w siły, wymusili nowe wybory petersburskich delegatów robotniczych i wkrótce będą mieć większość w Radzie robotników i żołnierzy.

Zapał wojenny, podawany z takim trudem przez Kierenskiego, zaczyna gasać, a wogóle akcje Kierenskiego należy uważać za chybioną. Zbliży się nowe przesilenie, w którym partje będą za wszelką cenę dążyć do pochycenia władzy w swoje ręce.

Ofiary trzęsienia ziemi.

Jak donoszą do „Berliner Tageblatt“ według depesz, otrzymanych przez dzienniki ługduńskie z Nowego Jorku, liczba osób, które zginęły wskutek wybuchu wulkanu i trzęsienia ziemi w San Salvadorze, wynosi kilka tysięcy. Wybuchy wulkaniczne trwają w dalszym ciągu.

CZARNY KOT - Casino.

Zupełnie nowy program № 2.

Marsz Orkiestra
Prolog **K. TOM**
(nap. K. Tom).
Perla Stambułu H. Stawińska
Zguba w pociągu J. Madzia
S koda że nikt nie widzi równa
(nap. A. Włast).
Przed trumną J. Przedziecka
(nap. J. St. Mar).
Arja z „Eug. Oniegina“ St. Ratold
Bajka wschodnia J. Bukojemska
Ładna buja **M. St. CLAIR**
Przerwa 10 minut.
Orkiestra.

Rozkazat król **M. Streńska**
O strachliwej Stasi
Z repert. Ivotly Gilbert.

Kasa zamawiań czynna codziennie od 11—1 i od 5 pp.

W sobotę, d. 16 b. m., zupełnie nowy program.

Zegnaj, Nignon!
Szumiały mu echa kawiarni St. Ratold
(nap. J. Boczkowski)
W dżu gli L. Truszkowska
Tombola
Dyskreja Nap. K. Tom . **K. TOM**
Poleczka w szafiuku J. Bukojemska
i W. Adler
Piosnka porucznika **M. St. Claire**
(Nap. J. Boczkowski)
Pepita Tlom que **Gierasieński**
Nap. K. Tom.
Mazurek weselny H. Stawińska

Początek przedstawień w dni powszednie o 7 i 9, w święta i niedziele o 5, 7 i 9.

Gruźlicę, chroniczny bronchit, kaszel, koklusz

leczy

FAGOSOL

ogólnie zalecany przez powagi lekarskie środek przeciw chorobom płucnym usuwa kaszel i wydzielinę, pobudza apetyt i powoduje wzrost wagi wycieńczonego organizmu. **Żądać we wszystkich aptekach i składach.**

Pieniądże zarobić.

tanio resztki

na bluzki, damskie, męskie i dziecięce kostjomy, sprzedaje za poł ceny oraz bostony, szewiort, sukno, alpaga i czarne z białym w kratkach modne towary tanio dostać można.

ul. ZIELONA 42, m. 40, front 3 piętro.

Konsulent prawny

A. Ackerberg,

Łódź, Pędzidłowa 2, I-o p.

Formularze do podróży

tamże do nabycia.

Marianna Hakier zgubiła patent na mleko wydany z Prezydium m. Fabjanice. Odniesić za wynagrodzeniem do gminy Widzew wś Wola Zardzyńska.

DO

Egzaminów Poprawkowych

przez wakacje przygotowuje ze wszystkich przedmiotów w kompletach

Gono Nauczycieli Szkół Średnich

Informacje codziennie od 4—5 w kancelarii gimnazjum Kamienna 10 (Pruszyńska).

Losy do V kl. Loterii R. G. O.

jeszcze można nabyć w sklepie K. Bogusławskiej ul. Andrzeja 3.

Dreny, dachówka, cegła

różnej wielkości, w doskonałym gatunku świeżo wypalona w parowej ceglarni.

Kruszów pod Tuszyńnem.

Blizszych szczegółów udziela M. Marchlik w Łodzi, ul. Pańska № 63.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Przeprrowadził się na Zawadzka № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szelbiera

choroby zewnętrzne skórne i włosów

przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 p.

Pralnik Najlepszy środek do prania bielizny chem. fabr. J. Setzer i E. Werner Sprzedaż hurtowa u Edm. Bogdańskiego, Dzielna 80. Żądać wszędzie, paczka 55 fenigów.

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne i skórne.

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów odg 9—1 i od 6—8 w. || Panie od godz. 5—6 wiecz.

Przymusowa licytacja.

W środę, dnia 13 czerwca 1917 r. będą sprzedane przez licytację za gotówkę:

1) o godz. 8 r., przy ul. Średniej 109: kredens, kanapa,

2) o godz. 9 m. 45 r., przy ul. Brzezińskiej 10: szafa do garderoby, kredens, kanapa, lustro,

3) o godz. 11 m. 30 r., przy ul. Ciemnej 85: wóz ciężarny,

4) 12 w poł., przy ul. Drewnowskiej 4: szafa do ubrań, kredens kuchenay, półka do książek, zegar ścienny, kanapa, lustro,

5) o g. 12 m. 30 przy ul. Ogrodowej 8: dębowa szafa, stół, 6 krzesel, zegar ścienny

Urząd Sekwestracyjny m. Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Chłopiec potrzebny do usług. Skład apteczny Srednia 91

Gorsety gotowe i obstalunkowe. Przyjmuje również przeróbki, pranie, odświeżanie starych gorsetów. „Renoma“ Łódź Główna № 17.

Powóz w dobrym stanie sprzedam Przejazd 8

Rower mało używany sprzedam. Potulniowa № 27 II piętro na lewo.

21 Główna. Sortownia Chrześcijańska obstalunka, reperacje, nicowanie i czyszczenie. I. Wojciechowski Główna 21.

Helena Stamirowska zgubiła paszport niemiecki, wydany z gm. Krzykosy pow. Koło.

Józef Szymoński zgubił kartę legitymacyjną na chleb, wydaną z K. R. Ch. i M.

Stefania Albert zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Stanisław Bienas zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Zgubiono legitymację wydaną z K. R. Ch. i M. na imię Heleny Bieleckiej.